

23-29 LISTOPADA 2020 | NUMER 37

# BEZBEBEK

bezcenna dawka śmieszności

**NAJŚMIESZNIEJSZY  
MAGAZYN,  
JAKI CZYTAŁEŚ!**

**DZYŃ!  
DZYŃ!**

Wy zaraz nie będziecie smutni – przyp. red.

# W TYM NUMERZE:

NIECH TRWAJĄ NAM ANDRZEJKI KOLEJNE 100 LAT!	5
ZNAKI NA CHODNIKU CZ. 2	6
DR. M. ASONA WRÓŻBY W „OSTATKI” 2020	8
KŁOPOTLIWY PROBLEM: ŚMIERDZĄCE STOPY – JAK SOBIE Z TYM RADZIĆ?	10
MAKÓW: KROWA W LESIE	12
KUCE Z BRONKSU. DLACZEGO WARTO ZNAĆ I CZEGO LEKKO STRONNICZY MOGĄ SIĘ Z NICH NAUCZYĆ?	14
ANDRZEJKI W EUROPIE	15
LET’S START THE REVOLUTION – PIĄTA EDYCJA FESTIWALU KINA KOBIEC	17
RANKING MEMÓW	18
TOP 6 ANDRZEJÓW	20
BEZBEKOWY HOROSKOP	22
GREEN SUPREMACY	24
C <sub>2</sub> H <sub>5</sub> OH	27
SUDOKU CEBULKOWE	28
WRÓŻENIE Z KECZUPU	29
UWAGA – FAKAP!	31
DOKĄD NOCĄ TUPTA JEŻ?	33
NIE BYLE JAKI ODKURZACZ – ROZENEK, GDYBY MIAŁA, TOBY KORZYSTAŁA!	35
SKRÓTY ODCINKÓW	37
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	39

# DO BEZBEKOWICZÓW

Urszula Skorodziłto

**DROGI CZYTELNIKU,**

co dziś robicie? Macie jakieś plany? Bo wiecie, dziś są andrzejki. Może w końcu dowiecie się, jaka jest Wasza przyszłość lub jak na imię będzie miał Wasz ukochany. Pamiętam właściwie 3 wróżby z tego dnia: lanie wosku, ustawianie butów oraz przekłuwanie serduszka z wypisanymi imionami na drugiej stronie. Chciałabym powiedzieć, czy się sprawdziły, ale już nie pamiętam, co mi się trafiło.

To tyle tytułem wstępu, bo wosk mi stygnie (SORRY!) Na dalszych kartkach na pewno znajdziecie odpowiedzi na Wasze pytania. Na pewno w nieśmiesznym i fikcyjnym stylu (jak na Magazyn Bezbek przystało – przyp. red.). Choć może jest tam coś prawdziwego? Na dwoje babka wróżyła.

Samych dobrych wróżb życzy,  
Ula



# UWAGA!

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU ORAZ ZRYWANIE BOKÓW  
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ\***

\*Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody zdrowotne czytelników.

# NIECH TRWAJĄ NAM ANDRZEJKI KOLEJNE 100 LAT!

**29 listopada** – andrzejki. Dzień lania wosku zamiast wody i chodzenia boso po klasie. Polski zwyczaj wróżenia w tym dniu ma charakter ludowy i jest bardzo stary (za źródło wróżebnych tradycji wskazuje się nawet starożytną Grecję!). Dzisiaj to przede wszystkim pretekst do zabawy, szczególnie w szkołach, gdzie organizuje się obchody andrzejek, przygotowując różne sposoby zajęcia w przyszłość. Ze swojego dzieciństwa szczególnie pamiętam lanie wosku przez dziurkę od klucza (i poszukiwanie klucza z dziurką na tyle dużą, żeby przezeń przełać wosk), wbijanie szpilek w serduszka z imionami osób z klasy (nie, Łukasz z 1C nie został moim mężem, a szkoda!) i układanie butów w okręgu, które – co ciekawe – się sprawdziło i moja szkolna koleżanka, na którą wskazała bucikowa wróżba, jako pierwsza została szczęśliwą żoną i matką.

Najbardziej jednak zapadła mi w pamięć inna rzecz, związana bezpośrednio z organizacją obchodów andrzejkowych w szkołach, do których uczęszczałem. Zarówno w przedszkolu, jak i w podstawówce 1–6, a potem w gimnazjum za organizację tych zajęć odpowiedzialne były... katechetki, które dumnie stały na straży wielkości dziurki od klucza. Ba, niejednokrotnie w apelach z okazji andrzejek uczestniczył nasz szanowny ksiądz proboszcz, moszczący sobie zaszczytne miejsce w pierwszym rzędzie krzesłek, między dyrektorką a wójtem. W mojej dziecięcej głowie był to niemal status quo.

Dopiero będąc w liceum, gdy pytania z mojej głowy pozwoliłem sobie werbalizować, zacząłem podważać zasadność takich praktyk. Bo jak to tak – kościół, stojący na straży moralności i bezpieczeństwa dusz swoich owieczek, przykładą rękę do pogańskich, satanistycznych praktyk, za jakie można uznać wróżenie?

Gdy zadałem to pytanie mojej ówczesnej katechetce (pozdrawiam serdecznie – wspaniała osoba!), zmieszła się. I tyle. Nie była w stanie odpowiedzieć mi na moje pytanie, które już rok później powtórzyłem, powołując

się na wojującą nienawiść kościoła do obchodzenia Halloween. Bo skoro święto upiórów – nie, to czemu święto wróżbitów już tak?

Nie udało mi się poznać odpowiedzi na moje wątpliwości, aż do tej pory – pojawiły się jednak w mediach doniesienia o sprzeciwie niektórych księży wobec organizowania i świętowania andrzejek w szkołach. Wobec stałej konserwatyżacji naszego społeczeństwa przewiduję, że będzie to tendencja rosnąca.

Czy jest to efekt ślepego podążania za chrześcijańską modą? A może to kolejny atak na polską tradycję, jaką są andrzejki, by (przykładem dziadów) podciąć kolejny korzeń naszej wspaniałej, rodzimej kultury? Tak czy inaczej, nie ma we mnie zgody na takie działania – w ramach protestu w tym roku przeleję takie ilości wosku, że na bożonarodzeniowe świece Caritasu nie wystarczy – ot co! I do tego samego zachęcam szanowne osoby czytające nasz poważny i beczny magazyn *Bezpek*.

Mateusz Kotas



# ZNAKI NA CHODNIKU

## CZ. 2

Przez kolejny miesiąc niewiele się działo. Kuba wychodził o świcie i wracał o zmroku z pracy. Nie znosił tej roboty, ale w czasach tak niepewnych wolął nie wybrzydzać. Lepiej było ją mieć, niż nie mieć. Dni stawały się coraz bardziej szare, a z drzew znikały ostatnie kolory. Czasami wracał myślami do tamtego dnia, gdy ujrzał te dziwne znaki na chodniku. Nie chciał wychodzić wtedy ponownie na dwór, żeby je sprawdzić. Na pewno nie przy Krysi. Nie zniósłby jej kolejnego oskarżycielskiego spojrzenia. Z nieznanych jednak przyczyn niezmiernie chciał się im przyjrzeć i głębiej przeanalizować. O poranku wyskoczył podniecony z łóżka, szybko się ogarnął i wybiegł z klatki na dwór... Tam jednak nie było po nich śladu. Żadnego. Niemal rzucił się na ziemię, ale nawet wtedy nie dostrzegłby ani odrobiny kredowego pyłu. Zdziwił się. Nadzorca nigdy nie przykładał się do swojej pracy. Kiedyś sześć tygodni musieli na niego naciskać, żeby uprzętnął skwer. Poczł się też zawiedziony. Nie wiedział, czego oczekiwał po ponownym ich ujrzaniu, ale z jakiegoś powodu żał mu było, że zniknęły. W kiepskim nastroju ruszył w kierunku samochodu. Może rzeczywiście mu się tylko przewidziało?

Miesiąc później ponownie nagle go замуrowało. Jak co sobotę robił zakupy w galerii handlowej. Świeciła tym razem pustkami. Gdziekolwiek nie spojrzeć można było zobaczyć zaciągnięte żelazne żaluzje, które oddziały od zamkniętych sklepów. Po odejściu od kasy wyszedł na zewnątrz. Tam niemal wypuścił wszystkie siatki z rąk. Na czystej drodze, którą wcześniej kroczył do centrum handlowego, pojawiło się pełno różnokolorowych, kredowych zygzaków. Cały chodnik wzdłuż i wszerz został przez kogoś zapisany. Nie mógł być tak długo w środku, żeby ktokolwiek mógł to zrobić sam. Nawet grupa by nie zdążyła. Ciężko było powiedzieć, co dokładnie przedstawiał. Było to zbiorowisko różnych symboli, szlaczków i rysunków. Nic szczególnie wybitnego, nawet dziecko dałoby radę to namalować. Wrażenie robiła natomiast skala przedsięwzięcia, bo zajmowała cały chodnik.

Kuba stał, wpatrując się w malunki. Śledził wzrokiem po kolejnych zawijasach. Był tak zafascynowany, że nie mógł się od nich oderwać. Jednocześnie w tym samym momencie od tyłu zaczął go nachodzić bliżej nieokreślony lęk i przeraźliwe zimno. Zaczął przechodzić z podłoża do nóg. Był jak przesywający dreszcz powoli wędrujący ku górze ciała. Czasem stawał się bardziej bolesny i kłujący lub śwędzący. Samo natomiast jego poruszanie się po ciele stawało na nogi na tyle, że Kuba się otrzeźwił. Chciał jak najszybciej stąd uciec.

Zrobił pierwszy krok i stanął na zamalowanej powierzchni. Poziom strachu podskoczył z niewiadomych przyczyn. Przełknął ślinę, a potem zaczął powoli iść w kierunku domu. Świat dookoła stawał się coraz bardziej szary, a barwy na chodniku coraz intensywniejsze. Widział, jak ludzie obok robili zdjęcia poszczególnych elementów obrazu. On natomiast chciał jak najszybciej mieć to za sobą. W głowie powtarzał sobie, że za zakrętem będzie już lepiej. Doszedł tam i zbladł. Malunek się nie tu nie kończył, ale docierał już do następnego horyzontu. Pobiegł do następnego zakrętu, a tam ponownie znajdowały się rysunki. Potem już tylko mknął, nie patrząc za siebie, a co ważniejsze – nie patrząc pod siebie. Za plecami czuł, jakby coś go goniło. Nie miał jednak najmniejszej ochoty się z tym czymś konfrontować. Dotarł do drzwi klatki. Drżącymi rękami chciał znaleźć szybko kluczyki w kieszeni. Potem męczył się jeszcze chwilę z trafieniem właściwego do dziurki. Ten mały sukces ucieszył go jak nic od dawna, ale jeszcze bardziej uśmiechnął się, kiedy zamknął za sobą. Odczekał przez moment i ruszył przed siebie po schodach. Powoli starając się uspokoić siebie, swoje myśli i oddech. Niechcący zerknął przez okno na półpiętrze. Tym razem zakupy upadły na ziemię. Jak nie spojrzeć dookoła były szare, betonowe chodniki. Wszystkie poza jednym. Droga, którą właśnie pędził, była pokryta malunkami. Wychylił się jeszcze bardziej, chcąc

zweryfikować i w jakiś sposób wyjaśnić sobie ten zbieg okoliczności. Zachichotał nerwowo. Słyszac schodzącą z góry sąsiadkę, szybko zebrał zakupy i schował się w bezpiecznych ścianach swoich czterech kątów. Padł przed telewizorem i patrzył w niego bezmyślnie, żeby nie analizować więcej tego, co właśnie zobaczył. Po jakimś czasie usłyszał szelest zamka i do domu wróciła Krysia.

– Widziałeś, co te dzieciaki zmalowały na chodniku... – zaczęła mówić w progu. Jakub głucho patrzył w ekran.

– Tak widziałem – odpowiedział cicho do siebie, zanurzając się głębiej w swoim kocyku.

– Czemu nie włączyłeś telewizora? Wszystko w porządku? – Spojrzała na niego zaniepokojona.

– Wszystko jest jasne... To znaczy w porządku, tylko zmęczony jestem. – Krysia zaczęła coś mówić, ale on jej nawet nie słuchał.

Następnego dnia, mimo lęków, wyszedł z domu do pracy. Z niepokojem zerknął przez okno w korytarzu. Po kredowych bazgrołach nie było już śladu. Świat natomiast dalej był szary.

cdn.(?)

N. Night Shamalan (spisywała Urszula Skorodzitko)



# DR. M. ASONA

## WRÓŻBY W „OSTATKI” 2020

ANDRZEJKI, RAFAŁKI, WŁODKI I KAROLKI! USŁYSZCIE ME SŁOWA I PRZYGETUJCI NA POZNAWIE PRAWDY!

**D**okładnie tydzień temu na XX posiedzeniu ławy Oświeconych, której partnerował Najwyższy Prezes i Arcy-Magister Kolegium Masońskiego, dokonano otwarcia pieczęci starożytnej inskrypcji, datowanej na dzień 22.11.2020. Inskrypcja owa zawierała szczegółowe dane, dotyczące sposobu, w jaki ława ustalić miała losy Polski i całego świata w ostatnim miesiącu 2020 roku. Mroczna PRAWDA się wówczas uczestnikom zgromadzenia objawiła, przejmując wszystkich niewystawioną grozą, graniczącą z możliwościami pojmowania! A oto czego się dowiedzieliśmy...

Z pudełka, zawierającego kilkadziesiąt nakrętek po napoju „Tymbark”, wylosowaliśmy wróżbę „To ty nie wiesz?”, a w ślad za nią cztery kolejne: „Twoje oczy są jak gwiazdy”, „Pokonaj siebie”, „Zakręć mną” oraz – najbardziej przerażającą – „Wbijamy do ciebie”. Dla niewtajemniczonych owe teksty mogą nie znaczyć wiele, lecz my, jako Kolegium Oświeconych, doskonale mogliśmy je powiązać z przepowiedniami o końcu świata.

**Tak jest, moi drodzy** – jeśli ktokolwiek wiązał tzw. NWO (New World Order, z ang. Nowy Porządek), dziś niech wie, że istnieją rzeczy dużo bardziej przerażające.

### **„To ty nie wiesz?”**

Zaczepekka od Losu, chichot Przeznaczenia, drwina z miątkiego, nic nieznaczącego wobec Wszechświata człowieka. „To ty nie wiesz?”, zdaje się pytać wielki Kosmos. „Patrzysz na teraźniejszość i potrzebujesz okularów Przepowiedni, by dostrzec przyszłość? Pff, żalotny jesteś, masoń!”

### **„Pokonaj siebie”**

Jest to trafna i śmiała porada dla Polaków oraz polskich władz. By dążyć do lepszego bytu, musimy pokonać siebie, swoje ograniczenia, stereotypy, lęki oraz uprzedzenia, które cofają nas i izolują od siebie nawzajem skuteczniej od narodowej kwarantanny. „Pokonując siebie” zwalczamy istoty, którymi byliśmy, by nadać życie osobie zupełnie nowej, potrafiącej przezwyciężyć nowe zagrożenia i stawić czoła do tej pory nas przerastającym wyzwaniom. Baczmy jedynie, by nie zrozumieć opacznie tej porady i nie przezwyciężyć siebie w popełnianiu jeszcze większych błędów i paranoi codzienności!

### **„Zakręć mną”**

To zwiastun zmian – nie tylko na arenie europejskiej, lecz sięgających globalnie. Jesteśmy świadkami i uczestnikami wydarzeń, które wpiszą się w historię swoją przewrotnością, niczym fidget spinner na wstecznym. Najmędrsi z Oświeconych prognozują, iż nastąpi to w ciągu k20 + 3 dni gdzie k20 oznacza kość dwudziestościenną, którą Wielki Mistrz zgubił podczas mistrzostwa sesji RPG na dzień przed otwarciem Pieczęci. Liczba trzy oznacza zaś... Tu niestety nie jestem w stanie sprecyzować, ale z pewnością jest to bardzo istotne z punktu widzenia zbliżających się wydarzeń!



### **„Twoje oczy są jak gwiazdy”**

Patrzmy często w gwiazdy, a nie wiemy, że tak naprawdę gwiazdy mogą wpatrywać się i w nas, a dokładniej – C O Ś, co jest na tych gwiazdach, przypatruje się nam z nieskończoną ciekawością. Ich odbicie zaś – błysk lustrzanego oka kosmicznych bytów – potyskuje w oczach wielu z nas, albowiem zostaliśmy zinfiltrowani przez N I C H! Żyją wśród nas istoty o przerażającym rodowodzie, istoty skłonne do kłamstw, matactw, tajnych spisków, mających na celu zawładnięcie gatunkiem ludzkim. Tak – nawet Loża Masońska nie jest bezpieczna wobec postaci, które rozpoznać można jedynie dzięki specjalnym okularom, noszonym kiedyś przez Johna Nada w filmie „They Live!”. Jeśli nikt nie znajdzie planów konstrukcji soczewek tych bryli, będziemy zdani wyłącznie na I C H łaskę! A kto wie? Może już jesteśmy?!

### **„Wbijamy do Ciebie”**

Stara przedwieczna inskrypcja głosi: „Cthulhu fhagn ph'nglui mglw'nafh / Cthulhu r'lyeh wgah'nagl fhagn”. Choć Wielki Przedwieczny Cthulhu wykazuje największą aktywność między 28 lutym a 2 kwietnia, my, w przeciwieństwie do niego, nie możemy spać spokojnie. Niedawno bowiem odesłano z tego świata potężną Moc, Byt z koszmarnych wymiarów, o którym nikt do tej pory – poza mną – nie miał bladego pojęcia. Niestety, swym ostatnim krzykiem rozpacz, ów Byt przywołał na Ziemię wszystkich swoich braci i jedną siostrę. Mamy czas jedynie do końca pierwszej połowy grudnia, później zaś niebo rozstąpi się, a bój o nas stoczą wszystkie siły – zarówno te nam znane, jak i te mniej kojarzone. Na głowę spadnie nam Armageddon, z anielskimi zastępami będą wojować walkirie, bo im taki ładny Ragnarok zepsuli. Morza wyleją, z potężnych fal wyłoni się Atlantyda. Ziemią zatrzęsie się w posadach, aż odstąpi się złoty pociąg ze sztabkami opatrzonymi zmatowiałą swastyką. Bogowie każdej wiary zaczną się tłuc o to, który ma pierwszeństwo i według jakich reguł nas sądzić. Ktoś w Ameryce „przypadkiem” wciśnie duży czerwony guzik. A wszystko to zakończy obudzony husarz, który wstanie z Tatr, powie, że nie ma takiego bicia i zakończy całą zabawę grzmotnięciem w Kasprowy, by ostatecznie wyjechać w Bieszczady.

**TO WSZYSTKO SIĘ WYDARZY, MOŻECIE BYĆ PEWNI! WIARYGODNOŚĆ NASZYCH MASOŃSKICH PROGNOZ JEST WIĘKSZA NIŻ SZANSA NA WYGRANĄ W TOTKA O CAŁE PIĘĆ PUNKTÓW PROCENTOWYCH! LOSOWANIE ODBYŁO SIĘ ZAŚ ZGODNIE Z WYTYCZNYMI PAŃSTWOWEJ KOMISJI GIER I ZAKŁADÓW, ZATEM NIKT NIE MOŻE ZARZUCIĆ NAM MANIPULACJI! TAK BYŁO, TAK JEST, TAK BĘDZIE, Z LOŻĄ ZAWSZE WSZYSTKO WSZĘDZIE!**

# MAGAZYN BEZBEK – ZDROWIE

## KLÓPOTLIWY PROBLEM: ŚMIERDZĄCE STOPY – JAK SOBIE Z TYM RADZIĆ?

List od czytelnika: „Drogi Bezbeku, śmierdzą mi giry. Co robić?”



Nieprzyjemny zapach, wydobywający się z naszego obuwia i związany z tym dyskomfort w spotkaniach towarzyskich, to częsty i bardzo wstydlivy problem, który dotyka 100% populacji ludzi: w większym lub mniejszym stopniu. Szczególnie może doskwierać nam w okresie andrzejek, kiedy to zabawa butami jest wprost wymagana od wielu z nas. Wróżenie z butów oznacza, że wiele osób może poczuć nieprzyjemny fetor. Ale problemem jest nie tylko obuwie. W takim razie co robić i jak rozwiązać ten problem?

Ciało człowieka poci się wszędzie, także na stopach. To właśnie pot odpowiada za gromadzenie się bakterii, które świetnie rozwijają się w ciepłe i wilgoci, i powodują odór (także w rejonie ludzkich pach), szczególnie odczuwalny przy długim noszeniu butów lub nieodpowiednim ich dobraniu. Ilość potu wytwarzanego dziennie to ok. 230 ml, a w sytuacji zwiększonego stresu czy wysiłku może ona się zwiększyć. To doskonała pożywka dla bakterii.

Oto kilka sposobów, jak sobie radzić w sytuacji, kiedy musimy zdjąć buty, a nasze giry... ekhm – stopy – brzydko pachną:

1. Zadbaj o higienę – kluczowa w tym wypadku jest odpowiednia pielęgnacja stóp. Pomocne w tym wypadku będą peelinki, tarki czy pumeksy. Bardzo ważne jest, aby dokładnie wyczyścić, a następnie osuszyć przestrzeń między palcami. Nie należy ubierać mokrej stopy w skarpetę. Pamiętaj, aby utrzymywać odpowiednią długość paznokci oraz regularnie wycinać skórki. Zwracaj uwagę na zmiany grzybicze lub świąd i szybko reaguj. Unikaj otarć, ran, pęknięć suchej skóry oraz innych mechanicznych urazów, gdyż w takiej ranie bakterie będą miały jeszcze większe użyczenie.



2. Zwracaj uwagę na materiały, z których wyprodukowane są buty lub skarpety – nieoddychające materiały mogą być jedną z przyczyn zwiększania się potliwości stóp. Wybieraj skarpety z materiałów naturalnych tj. bawełna, obuwie zaś ze skóry lub przewiewnych tkanin. Unikaj sztucznych skór, gumy i plastiku.



3. Stosuj odpowiednie preparaty do stóp i obuwia. Pudry, talki, antyperspiranty, blokery, spraye do obuwia, wkładki, odświezacze – to Twoi przyjaciele, dostępni w każdej drogerii czy aptece. Nie wstydź się regularnie po nie sięgać. Jeżeli po zastosowaniu tych wszystkich środków stan nadpotliwości nadal będzie się utrzymywać, to zasięgnij porady lekarza – rodzinnego lub podologa.

4. Sprawdzaj stan skarpet – głupio by było pójść w gości, zdjęć buty i zobaczyć w nich dziury. Niejednemu z nas to się kiedyś zdarzyło. Warto raz na miesiąc zrobić przegląd swoich skarpet, zacerować mniejsze dziury, a te z większymi – wyrzucić. Dobrym protipem jest kupowanie jednego koloru i fasonu, dzięki czemu możemy szybko złapać niepodartą sztukę. Warto jest mieć także przy sobie jedną zapasową parę, w razie nieoczekiwanej wpadki.



Kiedy jednak zapomnisz o wszelkim powyższym i przyjdiesz w gości ze śmierdzącymi stopami – tu także jest wyjście. Przywitaj się z gospodarzami jeszcze w butach, następnie zdejmuj je tak długo, że nie będzie im się chciało czekać. Kiedy już je zdejmiesz – wystaw za drzwi lub w przewiewne miejsce. Skieruj się prosto do łazienki. Umyj stopy w wannie, prysznicu lub umywalce, wysusz dokładnie ręcznikiem do rąk, twarzy lub papierem toaletowym i nałóż skarpety – tu przyda się teraz dodatkowa para. Schowaj capiącą parę w jakiś woreczek lub wyrzuć do śmieci. Umyj ręce i wyjdź do znajomych jak gdyby nigdy nic.



Autor: dr Eliza Berg

# MAKÓW: KROWA W LESIE

Policjanci otrzymali dzisiaj zgłoszenie, że w lesie znajdującym się na terenie gminy Maków jest krowa. Gdy funkcjonariusze przyjechali na miejsce, okazało się, że nikogo tam nie ma.

Sebastian Czapliński

---



autor: Agata Iwanow

# KUCE Z BRONKSU

**DLACZEGO WARTO ZNAĆ I CZEGO LEKKO STRONNICZY MOGĄ SIĘ Z NICH NAUCZYĆ?**

W jednym z odcinków programu Lekko Stronniczy prowadzący, z właściwą sobie lekką nonszalancją, rzucali między siebie tytuły najpopularniejszych kanałów na YouTube, sprawdzając, co który na ich temat wie. Okazało się, że znają co nieco. Uwagę reportera śledczego Magazynu Bezbek przykuł drobny szczegół. Mianowicie całkowicie lekceważące podejście do niezwykle ambitnej i posiadającej niewątpliwą głębię twórczości Jakuba Dębskiego – znanego szerzej jako Dem3000, Ojciec Kucy z Bronksu.

Przypomnijmy, Jakub „Dem3000” Dębski swoją karierę jako twórca youtubowego kontentu rozpoczął w 2010 roku. Poprzez komiksowe serie, krótkie lifestylowe filmiki („Ogarnij się”), recenzje np. gier, a także parodie, gdzie wymienić warto choćby Star Treka, doszedł Dem do, zdaniem uznanych ekspertów i youtubologów, czystej formy, ukazując oczom wiernych fanów swoje najbardziej udane dziecko. A właściwie stado dzieci. KUCE Z BRONKSU.

Stratą czasu będzie przytaczać w tym miejscu informacje o tej serii, bo wszystkich tych danych dostarcza Wikipedia lub strona Dema. Poza tym, cytując klasyka, „kto wie, ten wie”. Warto jednak głębiej pochylić się nad tym, co z tego niezwykle udanego mini serialu mogą wyciągnąć dla siebie, jakby nie patrzeć, doświadczeni youtuberzy.

## 1. Nie mogę teraz, mam spanko

Osoby bacznie obserwujące poczynania Karola i Włodka na pewno zwróciły uwagę na to, że ten pierwszy, choć tu wymieniony jako drugi, często bierze udział w nagraniach na totalnym zmęczeniu. Nieprzespane noce, przepędzone zapewne na grze w PS Vita lub poprawianiu dźwięku czy też referencyjnej jakości obrazu, odbijają się na kreacji medialnego wizerunku. Włodkowi zdarza się również coraz gorzej łączyć kropki.

A gdyby tak... obejrzyć kuce? Tam Flubbershy pokazuje, jak być asertywnym i jak twardo wyznaczać granice. Ileż nauki, ale i stanowczości oraz umiejętności zadbania o własne potrzeby wyraża się w krótkim, acz treściwym: „Nie mogę teraz, mam spanko!”.



## 2. Afirmacja życia

Ostatnie odcinki pokazały nam dobitnie, że chłopaki nic nie wiedzą na temat tej postawy. Podkrążone oczy, rumiane policzki, nosowy głos, pokastywanie. Czy naprawdę trzeba uciekać się do tak niskich chwytów, by zyskać suby i nowe rzesze oglądających? Czy musimy oglądać śmierć na ekranie? Czy nam się to podoba? Czy jest to sposób na dobry marketing?

A gdyby tak... spojrzeć na twórczość Dema? Chłopak niby to od niechcienia, nienachalnie sprzedaje nam kontent, którego nikt nie oczekiwał, ale który jest nam tak miły i potrzebny do zachowania dobrostanu. Niestraszny nam zbrodniczy reżim, gdy przyświecająca nam idea jest tak prosta i czytelna – afirmacja życia. Afirmacja życia.



### 3. Można nie brać udziału

W pogoni za subami, lajkami, nagrodami czy też za Porsche umyka czasem twórcom to, z czym zaczynali, a co niejednokrotnie stanowiło siłę ich przekazu. Początki LSA to czysta radość tworzenia, kreatywność tryskająca pikselami z monitorów. Teraz coraz częściej daje się odczuć rutynę w podejściu do tematu. Elementów zaskoczenia jakby mniej, a i brak Pani Kasi coraz bardzo doskwiera.

Z kolei gdybyśmy chcieli posłuchać o Ziobro, Ziobro, Ziobro..., to po prostu byśmy włączyli „Wiadomości”.

A gdyby tak... cóż, sam Dem może nie jest tu najlepszym przykładem, ale jego czworonożni podopieczni już tak. Mówiąc wprost, nie trzeba szybko ani nie trzeba wolno. Można w ogóle, można zero. Można nie brać udziału i po prostu jeść to codzienne sianko.

Podsumowując, filozofia Kucy z Bronksu zachwyca wielu. Ich uderzająca prostota, ale też niewątpliwa uroda, stanowi dla rzeszy fanów wzór do naśladowania. Przeglądając internet, można łatwo zauważyć, jak wielu ludzi utożsamia się z Kucami i jak dzięki nim zmienia swoje życie na lepsze. Dogłębna analiza tematu pozwoli na zrozumienie ile ważnych, egzystencjalnych treści kryje ten niezwykle cykl, a tym, którzy za tym pójść, gwarantuje odnalezienie swojego miejsca na świecie, na YouTube i Facebooku.

Krista Kurowska



randomowy kadr kuców; smaczej kawusi życzę (przyp. red. składu)

# ANDRZEJKI W EUROPIE

**To właśnie dzisiaj przyszedł czas na wróżby. Jak się okazuje, andrzejki nie są jedynie polskim świętem. Obchodzi się je w różnych państwach, nie tylko słowiańskich, więc przyjrzyjmy się najciekawszym obrzędom.**

## NIEMCY

Za zachodnią granicą Polski obchody tego święta są o wiele bardziej absurdalne. O przyszłym partnerze życiowym młode kobiety nie dowiadują się przez wróżenie z fusów czy lanie wosku. Taką informację mogą uzyskać po spełnieniu pewnego warunku – wczesnego pójścia spać nago. Wtedy we śnie powinny ujrzeć miłość swojego życia. Co ciekawe, singielki powinny nasłuchiwać szczenia psów, ponieważ z miejsca tego skowytu ma przyjść ich przyszły partner.

## SŁOWACJA

Nasi sąsiedzi z południa również mają wyjątkowe sposoby na wywróżenie sobie miłości. Do tradycyjnego ciasta wkłada się karteczki z imionami absztyfikantów. Ta kartka, która pojawi się jako pierwsza na wierzchu, będzie oznaczać, że człowiek o danym imieniu stanie się ukochanym.

## RUMUNIA

W tym bałkańskim kraju zwyczajem andrzejkowym jest wkładanie przez kobiety 41 ziaren pszenicy pod poduszkę. Jeśli przyśni się jej kradzież tych ziaren, będzie to oznaczać ślub w następnym roku. Rumuni nie tylko wróżą 30 listopada. Uważają, że tego dnia mogą uchronić się przed złymi duchami, jedząc czosnek i układając go na parapetach, jak również progach domów.

## SZKOCJA

W tym anglosaskim państwie bardzo hucznie obchodzi się andrzejki. Są nawet dniem wolnym od pracy. To wszystko za sprawą św. Andrzeja, który jest patronem Szkocji. Zamiast wróżb wielką popularnością cieszą się tam tradycyjne pieśni i tańce.

Weronika Bogucka





# LET'S START THE REVOLUTION - PIĄTA EDYCJA FESTIWALU KINA KOBIEC

**Trigger warning:** Jeśli uważasz, że dyskryminacja kobiet w dzisiejszych czasach nie istnieje, a wszystkie fundacje prokobiece są stworzone, by na siłę szukać problemu – proszę, **przeznacz czytanie w tym momencie.**

Branża filmowa od lat udowadnia, że choć większość świata idzie do przodu i poważnie podeszła do problemu równouprawnienia, niestety panowie na wysokich stołkach nie potrafią się pogodzić, że kobiety mogą tworzyć filmy i, tym bardziej, że mogłyby to robić lepiej niż oni. Dowodów na to nie trzeba szukać daleko. Jako przykład weźmy najbardziej popularną nagrodę w historii kina: Nagrodę Akademii Filmowej, czyli Oscary, które po raz pierwszy zostały rozdane w 1929 roku. Łatwo więc policzyć, że istnieją już 91 lat, a w tym czasie wyłącznie 5 kobiet otrzymało nominację w kategorii Najlepszy Reżyser, a wyłącznie jedna z nich w tej kategorii wygrała. W tym momencie część z Was pomyśli, że przecież czas się zmieniają i taka liczba nominacji wynika z tego, że ten problem występował w przeszłości... Nic bardziej mylnego. Na tegorocznej gali Oscarów żadna kobieta nie była nominowana w tej kategorii. To może kobiety tworzą mniej filmów niż mężczyźni lub są po prostu gorsze? By zaprzeczyć tym tezom, powstał Festiwal Kina Kobiet, a co jeszcze bardziej wspaniale, zorganizowały go Polki!

Założenie jest proste: dać kobietom platformę, by mogły pokazać światu, co dla nich ważne. Jak opisują ten festiwal jego autorki? „*Pokazujemy kino, na którym nam zależy. Tak się składa, że to kino kobiet*”. Festiwal składa się z trzech części: filmów pełnometrażowych, spotkań oraz konkursu filmów krótkometrażowych. W tym roku przez pandemię festiwal nie mógł się odbyć w normalnych warunkach, dlatego jest to pierwsza edycja, która odbyła się online. Można by godzinami pisać o każdym z przedstawionych filmów, jednak oto kilka tytułów, które szczególnie zrobiły na mnie wrażenie:

„*Jaskinia żółwi*” reż. Klaudia Folga // Szkoła Filmowa w Łodzi

Nie mogłabym nie wspomnieć o tym tytule. Szczególnie, że jest to tegoroczny zwycięzca wśród filmów krótkometrażowych. Niezwykły film ukazujący w nietypowy sposób

relacje rodzinne. Przez pryzmat wspomnień głównej bohaterki pokazane jest jej dzieciństwo, które nie jest ustane różami.

„*Misfits*” reż. Ciani Rey Walker // Stany Zjednoczone

Dwie siostry i przywódczynie Partii Czarnych Panter dowiadują się, że ich przyjaciel porwał policjanta podczas wieczoru zabójstwa Martina Luther Kinga. Choć film nawiązuje do wydarzeń z przeszłości to porusza temat bardzo aktualny, którym jest dyskryminacja rasowa. Oprócz bardzo ciężkiego przekazu, na drugim planie pięknie przedstawiona jest niezwykła relacja między siostrami oraz walka młodych o równość.

„*Hate Dance*” reż. Beverley Callow // Australia

Kolejny film, który porusza temat dyskryminacji rasowej, jednak z zupełnie innej strony. Młoda nauczycielka tańca, idąc na zajęcia, pada ofiarą przestępstwa na tle seksualnym. Po tym wydarzeniu nie potrafi wrócić do normalności. Równocześnie jej partner walczy z poczuciem winy. Dramatyczna historia prowadząca do przebaczenia, zrozumienia i odrodzenia.

„*Daughters. Russian documentary on domestic violence*” reż. Aida Yavbatyrova // Rosja

Dokument oparty na historiach młodych kobiet, które doświadczyły przemocy w domu. Poruszające wyznania obrazujące cierpienie dziecka, które jest świadkiem patologii w rodzinie, oraz ukazujące, jaki wpływ te wydarzenia mają na ich przyszłość.

Wszystkie te filmy mówią o tym, co dla ich autorek jest ważne. Reżyserki podjęły się bardzo ciężkich tematów, bo dzięki swojej platformie, mogą pokazać swój punkt widzenia i wyrazić swoje zdanie. Zachęcamy do odwiedzenia social mediów Demakijażu i do zobaczenia za rok!

Nikoła Skopowska

SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

# RANKING MEMÓW

BY LENA ŚNIADAŁA

Karol i Włodek z  
marszu w weekend



Czarne dziury?  
Już Ci  
tłumaczę, mordo

Naukowy  
bełkot



Witamina D?  
Potrzebuje miesiąca  
żeby się przygotować  
do filmu.

Adam Padusiński

Kiedy centryści czytają dyskusje  
na grupce impomparabilia



imgflip.com

Dawid Burdzy



Jakub Wójcik

Każdy na porannych zajęciach zdalnych  
2020  
koloryzowane



Jagoda Wierzbicka



**GDZIE JEST  
WŁODAS?**

**TU JEST!**

Aleksandra Petrus



**GDYBY LS BYŁ ANIMOWANY**

Joanna Wolińska

>mama: "dlaczego nie pójdziesz się pobawić z dzieckiem sąsiadów?"

>dziecko sąsiadów:



Piotr Melniczenko



Maciej Mazur

**Kiedy jesteś w lesie na grzybach  
i zaczynasz żałować, że zjadłeś  
tę grochówkę**



Maciek Gądek





3. Andy Anderson

Człowiek będący odzwierciedleniem połączenia eksperta od wszystkiego z pijanym wuefistą. Nie dało się go nie lubić. Postać, która stała się jedną z ikon kreskówek z końca lat 90. i początków 2000. Prawdopodobnie jedyna osoba tak znana, że jej imieniem nazwano całe pasmo górskie. Jeśli nigdy nie słyszeliście o Andach, to proszę, idźcie i przeproście panią od geografii. W wieku 5 lat miał już pracę i dom. Jednak był na tyle biedny, że nie stać go było na stojak pod choinkę i musiał ją sam trzymać. Wyzwolił Francję, mając tylko durszlak, w międzyczasie zostając postrzelony 13 razy w tył głowy, a o 4 rano pił już popołudniową herbatkę. Osiągnięcia tego człowieka możecie zgłębić w serialu „Świat według Ludwiczka”. Ciężko jest składać życzenia osobie, która osiągnęła wszystko. Możemy tylko dziękować za wspaniałe chwile spędzone w dzieciństwie z Panem przed telewizorem.

Tak, to ten słynny twórca i autor książek na podstawie gry. Z wykształcenia ekonomista, który nigdy nie słyszał o udziałach procentowych ze sprzedaży. Na pewno za granicą jest bardziej lubiany niż w ojczyźnie. Co może się Wam delikatnie zasugerować, porównując anglojęzyczną i polskojęzyczną Wikipedię. Może to być spowodowane nieprzychylnymi komentarzami na temat graczy. Nie mniej jednak, co by o Panu Sapkowskim nie mówić, to włożył on mnóstwo w literaturę fantastyczną nie tylko polską, lecz także międzynarodową, tworząc chyba najbardziej znanego na świecie gościa, który w podstawówce miałby ksywę „Siwy”. Za co Panu serdecznie dziękujemy i życzymy wszystkiego najlepszego.



2. Andrzej „Dejcie mnie piniondze z góry” Sapkowski

**PRZED PIERWSZYM MIEJSCEM WYMIENIMY JESZCZE TRADYCYJNIE TYCH, KTÓRZY SĄ FAJNI, ALE SIĘ NIE DOSTALI: ANDRZEJ GRABOWSKI, ANDRZEJ SEWERYN, ANDRÉ CITROËN, ANDRZEJ DUDA PROFESOR POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ, ANDY MURRAY, ANDRZEJ PIASECZNY, ANDREA PIRLO, ANDRZEJ KMICIC I ANDRZEJ STREJLAU.**

Człowiek, którego pamiętają wszyscy fani Lekko Stronniczych, którzy oglądali pierwsze 100 odcinków. Pan Andrzej w rzeczywistości nie ma na imię Andrzej, a o ironio Janusz. Mimo to stał się karykaturą i stereotypowym obrazem wszystkich nie za młodych, niezbyt trzeźwych wujków na polskich wigiliach, jasełkach, imieninach, urodzinach i obiadach wielkanocnych. Uraczy nas zawsze jakąś wspaniałą radą bądź zabawnym spostrzeżeniem. Z tego miejsca chcielibyśmy jako redakcja życzyć wszystkim Wam w andrzejki spełnienia marzeń, wszystkiego najlepszego i 100 lat. I, jak to mówił Karol przed laty, „Oto wasz Pan Andrzej na dziś”.

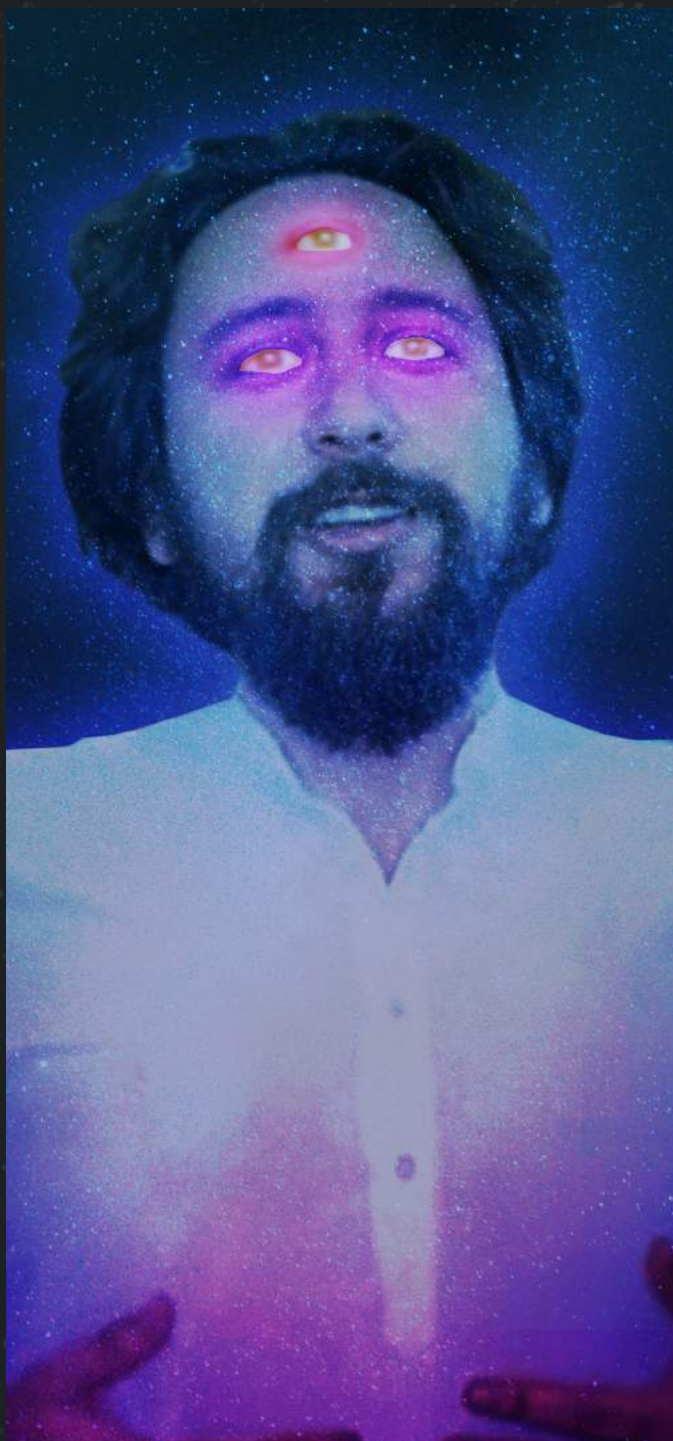
Kacper Wolszczak



1. Pan Andrzej

# BEZBEKOWY HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 29.11–05.12



grafika: Natalia Siuta

## **Baran (21.03–20.04)**

Będziesz spostrzegawczy niczym Karol tłumaczący sekrety wszechświata. Nie dasz się zwieść pseudonaukowcom, którzy będą próbowali wmówić Ci, że się mylisz. Broń swoich racji i nie dostosowuj się do grupy.

## **Byk (21.04–21.05)**

Znajdź czas, by znaleźć osobę, którą możesz obdarować cebulą. Wenus zdecydowanie sprzyja miłości. Pamiętaj, że liczy się gest, a nie jego wielkość. Nie bój się wykonać pierwszego kroku.

## **Bliźnięta (22.05–22.06)**

Dzięki Twojemu doskonałemu instynktowi unikniesz kłopotów. Twoich zdolności organizacji pozazdrości Ci szczególnie Jacek Sasin przy organizacji Igrzysk Europy 2023. Uważaj na osoby, które będą chciały wykorzystać Twoją dobroć.

## **Rak (23.06–22.07)**

Zamiast skupiać się na niepowodzeniach, przekłuj swoje porażki w siłę. Szukaj inspiracji, twórz, a może Twój album okaże się większym hitem niż świąteczna płyta Lekko Stronniczych. To dobry czas, by zabrać się za tworzenie prezentów.

## **Lew (23.07–23.08)**

Kontroluj swój stan konta i planuj wszystkie wydatki, bo może się okazać, że zniknie Ci 70 milionów, jak ze skarbu państwa na wybory, które się nie odbyły. To nie najlepszy czas na ryzyko w relacjach.

## **Panna (24.08–23.09)**

Nie pozwól, by ktoś narzekający jak Karol podczas choroby zniszczył Twój humor. Napłynie do Ciebie dużo pozytywnej energii, więc uważaj, w czym towarzystwie przebywasz. Wykonuj swoje obowiązki sumiennie, a zostaniesz doceniony.

**Waga (24.09–23.10)**

Z najcięższymi problemami poradzisz sobie lepiej niż Aparat ze swoją piękną i długą reklamą. Nie polegaj na innych, sam sobie ze wszystkim najlepiej poradzisz. Pamiętaj, że ciągły stres jest bardzo niezdrowy, znajdź więc chwilę dla siebie.

**Skorpion (24.10–22.11)**

Ktoś w Twoim otoczeniu okaże się mało produktywny i czeka Cię poważna rozmowa. Weź troszeczkę pod uwagę, że od tego zależy też ocena TWOJEJ pracy i nie idź tak łatwo na ugodę. W weekend czas na miłość.

**Strzelec (23.11–21.12)**

Oczyść swoją aurę i zacznij przyciągać do siebie tylko pozytywne eony. Znajdź chwilę, by pomedytować i zająć się swoją duchową stroną. Kiedy osiągniesz wewnętrzną równowagę, osiągniesz sukcesy większe niż kolejne książki Radka.

**Koziorożec (22.12–20.01)**

Zwolnij, odpocznij, oderwij się od codzienności, jednak nie bierz przykładu z Karola, który na swój urlop zapomniał wziąć czapki. Pamiętaj – zdrowie jest najważniejsze, dlatego zadbaj o swoje i innych przestrzegając obostrzenia.

**Wodnik (21.01–18.02)**

Wenus sprawi, że przyrostu pieniędzy pozazdrości Ci nawet Radosław Kotarski. Zadbaj nie tylko o stan konta, ale też o swoje relacje w rodzinie. Nie stawiaj sukcesu zawodowego ponad bliskich.

**Ryby (19.02–20.03)**

W towarzystwie będziesz czuł się tak doceniony, jak Maciej Gądek na grupie Imponderabilia. Doceń swoich bliskich, nawet jeśli Wasz kontakt jest tylko online. Pamiętaj, że każde dobre słowo jest ważne w tych ciężkich czasach.



Wróżka NS

grafika: Natalia Siuta

# GREEN SUPREMACY

**P**rzez bardzo długi czas panowała opinia o białej supremacji, ale co białego jest najlepsze? Kto ma rekord w sprincie na 100 m? Nie biały. Koszula? Łatwo się brudzi, szybko żółknie, a jak jest nowa, to w słońcu potrafi oślepić. Czy białe Ferrari jest najlepsze? Nie, najlepsze jest czerwone Ferrari. Czy białe Lamborghini jest najlepsze? Też nie, bo najlepsze jest żółte. A białe Porsche? Porsche najlepsze jest, jak go nie ma. Kolory wzbudzają kontrowersję. Kiedyś cesarz Chin stwierdził, że tęcza zagraża rodzinie i kazał ją spalić. Łucznicy wyszli na brzeg morza i strzelali aż do zachodu słońca, do momentu, aż na niebie pojawiła się czerwona łuna, a tęcza została pokonana. To który kolor w końcu jest najlepszy? Zielony. Bez dwóch zdań. Możecie się ze mną kłócić, ale zielony dominuje na całej Ziemi. Jak widzimy zielony, to jesteśmy szczęśliwsi. Potwierdzone info. Zielone jedzenie jest najlepsze, polecam zwłaszcza mięso, jak już dojrzeje i jest zielone. Zjadłem kiedyś takie i cały pokój zaczął wirować, a ja spotkałem się z Natalie Portman. Poszliśmy nad rzekę oglądać czarne łabędzie, a ona opowiadała mi, jak robi się motyle. Weszliśmy do rzeki, która też była zielona, a jak z niej wyszliśmy, to my też byliśmy zieleni. Gdy się obudziłem, to okazało się, że mam jeszcze bardzo dużo tego cudownego zielonego smakołyku, więc wziąłem do ust kolejny kęs i znowu z nią byłam.

– Dlaczego jak leżymy na Ziemi, to niebo jest u góry, a ziemia jest miękka, jak mech zrobiony z ptysi? – zapytałem Natalie.

– Ja leżę z twarzą w betonie i widzę tylko ciemność i czarny jest świat.

– Przykro mi. Zamknij oczy i wyobraź sobie, że masz buzię wtuloną w pawi puch.

– Nie mogę, rozszerzyłam sobie powieki zapałkami, nie mogę mrugać.

– Natalie?

– Tak?

– Psujesz mi fazę.

Obudziłem się. Dzień zamienił się w noc, a noc była ciemna, bo była nocą. A nocą, jeśli gwiazdy nie migocą, to jest ciemno. Zwłaszcza jak ma się zasłonięte żaluzje. W dłoni miałem widelec i pomimo panującego mroku udało mi się wziąć do ust jeszcze kęs. Znalazłem się nad wodospadem, za którym była jaskinia. Wejście do jaskini zasłaniały girlandy szmaragdowego bluszczu.

– Natalie, chciałbym, żebyś kogoś poznała.

– Ale ja nie chcę. – Nie miała już twarzy w betonie, ale cały czas jej oblicze było nieco przygniecione, a oczy miała czerwone od niezamykania ich.

– Daj spokój, będzie dobrze.

– A czy ona jest zielona choćby trochę? Byłoby łatwiej.

– Poczekaj, zaraz sprawdzę, a skąd wiesz, że to jest ona?

– Bo Ty nie lubisz mężczyzn.

– Prawda.

Wszedłem więc za wodospad, żeby sprawdzić czy dziewczyna, którą chcę przedstawić Natalie, jest choćby trochę zielona. Trochę była.

– Jest, powiedziałem, żeby wyszła i jeśli to możliwe, to żeby wyglądała bardziej zielono.

– Dziękuję.

Za wodospadu wyszła świetlista nimfa. Widać było, że na policzki nałożyła róż z alg. Jej włosy były niczym glony, a zachowywały się, jakby łagodne prądy morskie kołysały nimi to tu, to w kierunku Sri Dżajawardanapura Kotte. Jej odzienie wyglądało jak utkane przez morskie pająki, a było jednocześnie zwiewne i obciste.

– Nie podoba mi się – powiedziała Natalie.

– Ej! Jeszcze Was sobie nie przedstawiłem, a już mówisz, że Ci się nie podoba, to niegrzeczne. Natalie, to jest Zosia. Zosia bardzo chciała Cię poznać i dlatego zjadła niebieski ser pleśniowy, który był już zielony.

– Maciek, ale ja się boję pająków, a ona ma na sobie pajęczynę!

– A ja chciałam dobrze wyglądać. – Zosia ukryła twarz w dłoniach, jej ubranie i włosy przestały się poruszać, wydała z siebie szloch i pobiegła w kierunku wodospadu.

– Natalie, to było niemiłe, pójdę do Zosi i postaram się ją udobruchać.

– Maciek, ja nie chciałam – powiedziała z płaczem w głosie.

– Poczekaj tutaj, pójdę po nią i może jeszcze do nas wyjdzie. Zanurz się w wodzie, bo jesteś trochę mało zielona. – Poklepałem ją po ramieniu w geście pocieszenia. Poszedłem za wodospad śladem szłochu nimfy. Przykry widok, nie zasłużyła na to, żeby przeżyć rozczarowanie ze strony swojej idolki.

– Zosiu... – Delikatnie zawołałem – mogę do Ciebie podejść?

– Mmmm...ożeeesz! – Z jej oczu spływały krople łez w kształcie orchidei, tworząc bukiety na podłożu.



– Przepraszam za Natalie, długo trzymała twarz na twardym i szorstkim i jest trochę nie w sosie, ale bardzo jej przykro. Czy chcesz jeszcze ją poznać? Wyjdiesz jeszcze? Tylko zrezygnuj z pajęczyn. Może spróbujesz ubrać się w liściastą garsonkę o smaku syropu klonowego?

– Nie wiem, zobaczą. – Szloch trochę ucichł, a kwiaty nie sływały na sukienkę już w takiej obfitości. Włosy znowu zaczęły się poruszać. Nie potrafiła ukryć swoich emocji.

– Wrócę do Natalie, wyjdiesz, jeśli będziesz gotowa, a mam nadzieję, że tak będzie.

Wyszedłem do Natalie. Była zieleńsza, choć na jej policzkach widać było dwa jaśniejsze ślady.

– Maciek, nie gniewaj się na mnie, czuję się jak niezwirowana zaprawa murarska.

– Kiepsko wyszło, ale usiądź ze mną na papierowym głazie, opowiem Ci, jak kiedyś przeskoczyłem żywopłot...

W tym momencie wyszła Zosia, jakkolwiek nieśmiało, skrywając twarz za włosami. Natalie jak tylko ją zobaczyła, to zerwała się na równe nogi, podbiegła do niej i przytuliła, po czym cały czas obejmując ją i nie mogąc się powstrzymać, odgryzła liść klonowy. To już definitywnie przełamało lody miętowe i obie przestały już płakać, a zamiast tego wybuchły malachitowym śmiechem.

– Maciek – zwróciła się do mnie Zosia – czy wybaczysz mi, jak wezmę Natalie do lasu klonowego? Chcę pokazać jej, jak się wplata wiatr we włosy.

– Jasne, ja się pogapię na ryby, bo właśnie zaczęły grać Slayera i muzyka wygląda pięknie jak lody pistacjowe.

Siedziałem sobie pod wodospadem, a muzyka kleni Slayerowych przestawała już być zielona. Była już taka ciemna, że prawie czarna. Powietrze nagle nabrało zapachu kubizmu, a ja poczułem się lekko kanciasty. Rozejrzałem się dookoła i zauważyłem ścieżkę złożoną z geometrycznych drzew, a jej środkiem szła Ula. Była nie do Poznania, była co najmniej do Rotterdamu. Zaskoczyła mnie swoim wyglądem. Nigdy nie przestaje mnie zaskakiwać. Wyglądała jak Panna z Awinionu z głową Ozyrysa, z tym że była w wertykalne pasy limonkowe i kiwi. Każdy jej krok i każde dotknięcie jej dłoni zamieniało otoczenie w obraz Picassa. Podbiegłem do niej, ukłoniłem się i zapytałem:

– Dotkniesz mnie?!

– Ok? – odpowiedziała nieco zdziwiona i zniesmaczona, ale uściśniła moją dłoń, a ja stałem się prostokątny. – Maciek, co tu się odjaniepawła?

– Pytasz o głaz papierowy?

– Nie, co my tu robimy, dlaczego ryby śpiewają Reign in Blood i dlaczego ja widzę muzykę, a nie słyszę? Czy my nie żyjemy?

– Jeszcze w zielone gramy.

– Jeszcze nie umieramy?

– Tak. Co jadłaś, zanim się tu znalazłaś?

– Była godzina 18:00, patrzę, a tu na stole leży kisiel jabłkowy, to zjadłam. Dziwnie smakował i trochę się zdziwiłam, że muszę go kroić, ale kisiel jest kisiel.

– Widzisz, jak się zje coś zielonego, to się przenosisz tutaj.

– Ok – powiedziała beznamiętnie, jakby nie potrzebowała dalszych wyjaśnień. Na tyle, na ile ją znałem, było tak dlatego, że nie potrzebowała dalszych wyjaśnień – a Ty, dlaczego tu siedzisz?

– Przyprowaździłem Natalie Portman do Zosi i wtedy klenie zaczęły koncert. Chcesz poczekać na dziewczyny? Poszły do lasu klonowego, żeby sobie wplatać wiatr we włosy.

– To zależy. A długo tu będziemy?

– Ile zjadłaś tego kisielu?

– Cały.

– To posiedzimy co najmniej ze trzy zachody, ale nie martw się, tu jest ze 30 słońc.

– Poszukajmy może dziewczyn w takim razie.

– Dobrze, ale ja nie znam Lasu Klonowego, więc prawie na pewno się zgubimy. Przeszkadza Ci to?

– Nie bardzo.

Tak więc poszliśmy do lasu i tak sobie beztrudnie spacerowaliśmy, aż do momentu, w którym wiatr zaświszczał liczbowo, za naszymi plecami. Odwróciliśmy się, a za nami szła złowroga postać złożona z cyfr opadających z góry na dół w kolorze Awokado z rogami Renifera.

– Spierdalamy? – Nie zdążyłem odpowiedzieć, pochwyciłem jej dłoń i oboje zaczęliśmy biec. Dopiero po chwili zdałem sobie sprawę z tego, że to pewnie był Ksawery. Ula chyba w tym samym momencie pomyślała o tym samym, bo też się zatrzymała. Popatrzyliśmy na siebie i jednocześnie powiedzieliśmy:

– Ksawery?

– Poczekajmy na niego. Ciekawe czego on się najadł, że tak wygląda – powiedziała Ula. Staliśmy chwilę w oczekiwaniu na Ksawerego.

– Ej! Dlaczego ode mnie uciekaliście?! To było niemiłe!

– Sorry, ale nie jesteś zbyt podobny do siebie. Gdyby nie rogi renifera, to pewnie bym Cię nie poznał.

– Tak się zorientowałaś? Ja po prostu usłyszałam cyfry i ten ciąg ułożył się w imię „Ksawery”.

– Chłopie, czego Ty żeś się nażarł, że tak wyglądasz?

– Chciałem spróbować jak smakuje Hákarl.

– A co to jest?

– Islandzki przysmak. Sfermentowany rekin polarny.

– To wszystko wyjaśnia. Idziemy właśnie do Lasu Klonowego, bo tam poszły Zosia i Natalie Portman. Idziesz z nami?

– Jasne! A nie wystraszą się mnie tak, jak Wy?

– Jak Natalie zobaczyła Zosię, to była nie w sosie, więc może w istocie będziesz musiał się trzymać kilka kroków za nami.

– Dobrze, to chodźmy. A gdzie my jesteśmy?

– W Zielonym.

Kontynuowaliśmy nasz marsz, teraz już z Ksawerym, który zachowywał bezpieczną odległość na rzut kamieniem. Co jakiś czas rzucaliśmy do siebie kamieniami, żeby sprawdzić, czy taka właśnie jest odległość między nami. To bolało. Metoda nie była idealna. Weszliśmy w gaj i zaczęliśmy zajadać liście. Usłyszałem perliste śmiechy moich pierwszych towarzyszek, więc przełknąłem to, co miałem w ustach, i odezwałem się nieśmiało do Uli i Renifera Ksawerego:

– Poczekajcie chwilę tutaj. Chcę, żeby Natalie Was polubiła, a wyglądacie cokolwiek dziwnie.

– Maciek, Ty chyba nie powinieneś tego mówić, jesteś entem i nie masz liści – powiedziała Ula.

– Czepiasz się, poza tym, ona mnie zna i się nie przestraszy. Dobra, idę.

Jak powiedziałem, tak zrobiłem i już po chwili byłem przy dziewczynach. Włosy Zosi szalały z entuzjazmu, a Natalie promieniała. Prawie mnie nie zauważyły, ale w końcu byłem ogromny, więc nawet najbardziej chytre skradanie się nie miało najmniejszego sensu.

– O! Co Cię do nas przygnało? – zapytała jedna z nich.

– Do Zielonego trafiła Ula i Ksawery...

– Co?! – zakrzyknęła Zosia. – To wspaniale!

– Kim są Ula i Ksawery? – zapytała nieufnie Natalie. – Czy też są redaktorami „Bezbeka”?

– Tak. Ula jest naczelną, a Ksawery jest naszym kukiem. Wyśmienitym kukiem, dodajmy.

– Dlaczego mówisz, że jest kukiem, a nie kucharzem?

– Bo jest znad morza.

– Ma to sens.

– Chcesz ich poznać? – zwróciłem się do Natalie.

– Jeśli będą tak cudowni, jak Zosia, to jasne, że chcę!

Włosy Zosi słysząc to, rozszalały się na dobre, a lico pokrył oliwkowy rumieniec. Skorzystałem ze swoich rozmiarów, a w zasadzie to z rozmiarów mojego otworu

gębowego, i zawołałem tubalnym głosem, który zazwyczaj nie jest tubalny, a prędzej saksofonowy:

– Ula! Ksawery!

– Maciek! Nie mogłeś po prostu po nich iść?! – strofowała mnie Natalie.

– Ups... Nie chciało mi się.

Po chwili zza drzew wyłoniła się kubistyczna Ula i cyfrowy Ksawery. Natalie wyglądała na ciężko przerażoną, schowała się za Zosię i wybałuszyła oczy, zwłaszcza na widok Ksawerego.

– Najmocniej przepraszamy za nasz wygląd, Ksawery przeprasza bardziej niż ja. Najadł się czegoś obrzydliwego i teraz wygląda, jakby Matrix miał dziecko z łosiem. – to porównanie Uli sprawiło, że Natalie parsknęła śmiechem, a za nią cała reszta oprócz Ksawerego, który poczuł się nieco urażony.

– Ej! Ty jesteś kwadratowa i masz głowę kota – odciął się Ksawery.

– Dobra, przepraszam. Co robimy? W zasadzie to się nie znamy, to może zagramy w jakieś gry integracyjne? Macie jakieś propozycje?

– Zagramy w 20 pytań!

– Maciek, Ty zawsze chcesz grać w 20 pytań.

– Bo nie umiem rysować!

– To może kalambury? – zaproponowała Zosia.

– Ok, jest nas piątka, mamy dwa pomysły, który pomysł będzie miał trzy głosy albo więcej...

Mięso przestało działać. Poczułem, że jestem potwornie głodny, ale już miałem dość zielonego, a poza tym istniało ryzyko, że będę musiał rysować, a koniec końców kalambury i tak wygrałaby Zosia. Chociaż, kto wie? Z Ulą i Natalie jeszcze nie grałem. Jedna jest kognitywistką, a druga psycholożką po Harvardzie, więc może w końcu ktoś zdetronizowałby Zosię.

Poszedłem do kuchni i zrobiłem sobie tosta z serem białym, który już zaczął być żółty, zjadłem go i znowu zasnąłem...

Hex Zero Rouge – Maciek



# C<sub>2</sub>H<sub>5</sub>OH

## WZÓR CHEMICZNY ETANOLU, CZYLI NIEODŁĄCZNEJ CZĘŚCI POLSKIEJ TRADYCJI WALEŃ WÓDY NA IMIENINY ANDRZEJA. WÓDKA WÓDCE NIERÓWNA, DLATEGO SPECJALNIE DLA WAS, MIMO MARSKOŚCI WĄTROBY, ZEBRAŁEM TUTAJ TE, KTÓRE NAJLEPIEJ POSTAWIĆ NA STÓŁ.

**Baczewski** – dla niektórych będzie to nostalgiczna podróż do czasów, kiedy „kiedyś to było”. Wódka popularna w Warszawie, dość często krańcowana na kieliszki z rodziny tych większych bez popity. Jest dość ostra w smaku, ale można spokojnie pić, nikt się nie zatrjuje, próbowałem wiele butelek. Najlepiej podawać delikatnie schłodzoną.

**Bocian** – HIT w ostatnim czasie, coraz łatwiej dostępna wódka w charakterystycznej butelce z długą szyjką. Moim zdaniem zakrętka jeszcze do poprawy, ale nalewanie z takiej faszki to czysta przyjemność. Nie nadaje się do picia z gwinta, ale do kulturalnego walenia z plastikowych kubeczków na klatce schodowej perfekcyjna. Wchodzi na ciepło i na zimno, jak komuś nie smakuje, to polecam odrobinę soku z cytryny.

**Belweder** – według wielu jedna z najlepszych wódek w Polsce, popularna za granicą. Karton tej wódki pojawił się nawet na święta u Kardaszianek. Duża, matowa butelka, która będzie idealnie prezentować się u szczytu stołu obok wujka Andrzeja, w końcu o jego święto chodzi. Belweder charakteryzuje się delikatnym smakiem,

gładkim i przyjemnym finiszem. W pracy za barem, jak ktoś chciał nam postawić szota, to mówiliśmy, że tylko Belwedera pijemy, szocik takiego czystego wchodzi jak złoto i dalej się dryny robiło. Belwedera można śmiało pić bez obawień (patrz: yt/kopsnij drina – przyp. red.) w temperaturze pokojowej.

**Młody Ziemniak** – moim zdaniem najlepsza polska wódka, prawie niedostępna, swoje butelki zamawiałem z Polmosu. W naprawdę dobrych sklepach monopolowych dostępna. Cena? Około 120 zł za 0,5 l wódki z rocznika 2020. Butelki są z ręcznie wypisanymi etykietami. Młody Ziemniak jest destylowany z jednej odmiany ziemniaków, które są młode i pyszne, a smak? Różni się między rocznikami, niestety 2020 nie piłem, ale 2018 był pyszny, 2017 tankowałem na hejnał na koncercie pro8l3mu w Gdańsku. Polecam? Może nie do ordynarnego ochlaństwa, ale jak będziecie mieć okazję, to warto zainwestować. Oczywiście do picia w temperaturze pokojowej lub lekko schłodzona.

**Ostoya** – polska wódka z pszenicy dojrzewającej w pięknych Bieszczadach. Ma łagodny, aksamitny smak wjeżdża jak złoto, ładnie się prezentuje i ma dobrą historię, którą łatwo sprzedać. Butelki są smukłe z przesłaniem, wchodzi dobrze schłodzona. Polecana dla fanów typowo polskich produktów, więc będzie idealna do wypicia w gronie innych rolników, przecież swoich trzeba wspierać.




Ksawery Kaźmierczak



# SUDOKU

PROSZĘ KOCHANIE...

„CEBULA DLA CIEBIE”

	L					A		
	A	E		B				I
D			E					
	B				I			C
			B		E			
A		I	C				U	
					B			D
L				D		E	A	B
B		U					C	

# WRÓŻENIE Z KECCZUPU

Zapewne znacie tę historię. Przychodzicie do wróżki, a ona zaczyna oglądać Wasze fusy po herbacie i kawie. Coś tam mówi o Waszej przyszłości, a później okazuje się, że nic z tego się nie sprawdziło. Wróżenie z fusów to czyste oszustwo, natomiast koniecznie musicie sprawdzić wróżenie z keczupu. Z pewnością te przepowiednie Wam się sprawdzą.

Jedyne, czego potrzebujecie, to opakowanie keczupu i jakaś przekąska, z którą możecie go później zjeść, np.: parówki, kanapka, frytki. Dodatki do czerwonego sosu są niezwykle istotne, ponieważ mogą znacząco wpłynąć na Twoją przyszłość. Jedyne, co musisz zrobić, to nałożyć keczup na rzeczoną potrawę i zacząć interpretować swoje dzieło. Nie zastanawiaj się specjalnie długo nad potrawą, samą czynnością, ani nad sosem, który masz. Resztę tekstu przeczytaj najlepiej, kiedy już nałożysz keczup.

Analizę należy zacząć od rodzaju użytego keczupu. Stanowić będzie on o Twoim przyszłym zatrudnieniu. Jeśli wykorzystasteś keczup najtańszy oraz taki, co zapewne nigdy pomidorów nie widział, to czeka Cię niskopłatna praca na zlecenie bądź o dzieło. Keczup jednej ze znanych marek wróży Ci pracę w jakiejś wielofiliowej firmie lub korporacji. Keczup drogi i niszowy świadczy o wysokich zarobkach oraz pracy w rozwijających się (często niszowych) branżach. Jeśli samodzielnie wykonałeś swój sos, to możesz zacząć już myśleć z powodzeniem o samozatrudnieniu. Wszelkie dodatki w Twoim keczupie świadczą o dodatkowych zajęciach, które w przyszłości mogą przynieść dochody. Jeśli nie nałożyłeś keczupu, bo go nie masz w lodówce, to bardzo mi przykro, ale czeka Cię bezrobocie w niedalekiej przyszłości, a o jakimkolwiek szczęściu trudno mówić też w tym przypadku. Próbowasteś mnie oszukać i wybrałeś inny sos niż keczup? Nie opta się igrzać ze swoim przeznaczeniem. Wszelkie wymienione dalej przepowiednie będą miały odwrotny skutek

u Ciebie. Natomiast, gdy wbrew mojej radzie pobiegłeś do sklepu lub przeczytałeś cały artykuł nim, kupiłeś i nałożyłeś, to gratuluję, dzięki swojej zaradności możesz wiele osiągnąć i stać się kowalem własnego losu.

Kolejnym etapem jest sprawdzenie, czy keczup znajduje się na daniu, pod nim, wciśnięty między warstwy, czy obok potrawy. Interpretacja tego aspektu może powiedzieć nieco o Twoich przyszłych relacjach z innymi ludźmi. Może dotyczyć konkretnej osoby lub grupy albo ogółu społeczeństwa. Jeśli keczup znajduje się na Twojej potrawie, np.: polasteś nim frytki, ułożyłeś wzorek na kanapce czy hot dogu, to możesz być pewien, że w najbliższym czasie będziesz brylował w towarzystwie. Dobrze odnajdziesz się w relacji z ludźmi, a nawet możesz im przewodzić. To Twój czas w społeczeństwie! Kiedy Twój keczup stanowi jedną warstwę potrawy, np. w hamburgerze, na horyzoncie pojawia się konflikt. Zostaniesz ściśnięty pomiędzy jakieś dwa fronty, z którymi będziesz musiał się zmierzyć. Jeśli Twój keczup jest na samym spodzie potrawy albo Twoja kanapka spadła keczupem do dołu, to mam dla Ciebie kiepskie wieści – ktoś z Twojego otoczenia będzie żądał od Ciebie więcej, niż możesz dać. Poczujesz się przytłoczony tą relacją. Pamiętaj, że nie musisz się męczyć w toksycznych związkach. Keczup może znajdować się również obok potrawy, żeby maczać w nim coś. W takiej sytuacji w najbliższym okresie odizolujesz się nieco od innych ludzi. Zanim przejdziemy do kształtów Twojej plamy, możesz sobie przypomnieć samą czynność nakładania keczupu, której łatwość zwiastuje łatwość wykonywania Twoich obowiązków. Wszelkie problemy z wyciśnięciem keczupu powinny zapalić u Ciebie czerwoną lampkę. Natomiast w zależności od tego, jak długo zbierałeś się do wykonania zadania, wróży poziom Twoich przyszłych zachowań prokrastynacyjnych.

## OMÓWIENIE WYBRANYCH KSZTAŁTÓW KECZUPU

### 1. Kreski, szlaczki, serpentyny

Jeśli namalowałeś kreski, to najwyraźniej chciałeś sobie powiedzieć, jak będzie układać Ci się szczęście. W przypadku długich kresek, szlaczków:

- a. długa prosta kreska – stabilizacja stanu obecnego;
- b. długa sinusoida – wahania szczęścia;
- c. długi bałgrogł przecinający nawet sam siebie – chaos w Twoim życiu;
- d. całka (prosta z zakrzywionymi końcami) – początki i końce bywają różne. W zależności od tego, czy są skierowane ku górze lub dole, mogą symbolizować szczęście lub pech. W międzyczasie czeka Cię stabilizacja.

Każda długa kreska świadczy o prognozie na kolejny tydzień, możesz więc też zobaczyć, jak one Ci się dłużą. Jeśli następują tam przerwy, uważaj, bo zbliżają się kryzysy. Małe kreseczki stanowią o lekceważącym podejściu do planów na przyszły tydzień.

### 2. Jedna/kilka dużych plam

Tutaj interpretacja plam jest podobna do interpretacji lanego wosku, który, jak wszyscy wiemy, jest najlepszą wróżbą andrzejkową.

### 3. Rozbryzg, wiele małych plam, wybuch keczupu

Występują zazwyczaj w przypadku pojawiających się trudności w wykonywanych zadaniach. Mogą również świadczyć o zaniedbaniach lub niedopatrzeniach. Być może jesteś na skraju wytrzymałości, więc uważaj. Wybuch keczupu na całą kuchnię to już ostateczny dzwonek ostrzegawczy.

### 4. Narysowany obiekt

Symbolizuje Twoje największe pragnienie lub marzenie.

### 5. Rozsmarowany

Chcesz podzielić swój czas i zasoby pomiędzy różne sfery swojego życia. Równomierność keczupu będzie świadczyć, jak dobrze będzie Ci się to udawało i na którą poświęcasz najwięcej keczupu, tzn. energii. Najdalej wysunięta od Ciebie część oznaczać będzie sferę miłosną, po prawej sfera zawodowa, po lewej towarzyska. Najbliżej zaś znajduje się sfera duchowa. Natomiast pośrodku balans pomiędzy nimi.

### 6. Zmiażdżony/niewidoczny wzorek

Wszelkie twoje najbliższe starania pójdą na marne. Nieważne jak bardzo się starateś i co chciałeś osiągnąć, Twoja praca pójdzie do kosza lub zostanie niedoceniona.

### 7. Specjalne naczynie

Jak dużo keczupu tam nałateś? Tak. Właśnie tak dużo będziesz zarabiać w przyszłości.

### 8. Mieszanka kształtów

Nie wiesz, czego chcesz w życiu ani jak to osiągnąć. Możesz analizować poszczególne elementy, korzystając z punktów powyżej.

Urszula Skorodziłto



# UWAGA – FAKAP!

## WSZYSTKIM NAM CZASAMI NIE WYCHODZI

Wszyscy mamy momenty, że coś mogliśmy zrobić lepiej, inaczej, później, wcześniej, dokładniej...

Wielu z nas zdarzyło się kiedyś przypadkowo wysłać wiadomość do innego adresata, niż chciał\*ś. Na pewno nie raz w trakcie szukania, zapomniał\*ś, czego właściwie szukasz albo znalazł\*ś coś innego. Każdy miał taki moment, że okopał się w swoim pomysle i nie dał sobie wytłumaczyć, że to nie jest dobry pomysł lub zrobił absolutnie wszystko, by udowodnić swoją rację – bez względu na konsekwencje.

Jeśli kiedykolwiek poczujesz, że zawiodł\*ś, że Ci nie poszło, kiedy poczujesz ten ciężki kamień na serduszku – przypomnij sobie listę wymienionych niżej niepowodzeń. Ci ludzie zaliczyli potknięcia jak każdy z nas, ale konsekwencje ich działań miały spektakularne skutki.

Lista kilku randomowych, ale imponujących fakapów:

Kiedyś w Atenach stał Partenon, tzn. dzisiaj w pewnym sensie też stoi, bo zachowały się jego ruiny. Ale do roku 1687 ta antyczna świątynia była naprawdę we wspaniałym stanie. Dlaczego do 1687 roku? Bo wtedy właśnie toczyła się wojna pomiędzy Republiką Wenecką a Osmanami. Ci ostatni na pewien czas zaadaptowali Partenon na meczet, po czym stwierdzili, że bardziej przyda im się on jako... skład prochu. Tak, dokładnie, ktoś pomyślał, że ponad tysiącletnia budowla antyczna to będzie świetny skład prochu strzelniczego. Resztę możecie sobie dopowiedzieć – jeden wybitnie szczęśliwy strzał Weneccjan i PUF! Zamiast Partenonu mamy jego ruiny.

W 1917 roku Arthur Zimmermann (Minister Spraw Zagranicznych Cesarstwa Niemieckiego) napisał zakodowaną depeszę do Meksyku mniej więcej o treści: Hejka, gdyby USA chciało dołączyć do wojny, to dawajcie do nas. Jak się skumulujecie z nami, to dostaniecie Teksas, Arizonę i Nowy Meksyk. Telegram właściwie od razu został przechwycony i odkodowany przez Brytyjczyków (którzy mieli sztamę z USA), więc Stany dołączyły do wojny właściwie w trymiga.

Myślicie, że nie można być wygrywem i przegrywem jednocześnie? Oto przedstawiam Wam gościa, który z jednej strony odmienił świat przemysłu, z drugiej zaś – można nazwać go chodzącą katastrofą ekologiczną. Thomas Midgley od początku swojej kariery był ściśle związany z branżą samochodową. Jego pierwszym wielkim odkryciem były tzw. środki przeciwstukowe – aby zneutralizować efekt stukowy w silnikach samochodowych, Thomas wpadł na pomysł, by do benzyny dodawać ołów (tak, ten, który jest pierwiastkiem ciężkim i którym można się zatruć). Drugim strzałem, który Midgley postawił prosto w zielone serce naszej planety, były jego prace nad metodami chłodzenia, w wyniku których odkrył... freon. Nieźle, co nie?

W XVIII wieku żył sobie podróżnik John Evans. Kilka lat spędził na szukaniu w Stanach plemienia, które miało pochodzić od walijskich kolonistów i ich legendarnego księcia Madoca (który rzekomo dotarł do Ameryki Północnej 300 lat przed Kolumbem). Tak zaangażował się w poszukiwania, że został nawet pojmany przez Hiszpanów i podejrzany o bycie szpiegiem brytyjskim. Kiedy wydostał się z niewoli, udało mu się w końcu odnaleźć plemię, którego szukał – plemię Mandanów. Okazało się, że nie mają nic wspólnego z Walijszczykami.

W czasach kiedy Wielka Brytania rządziła w Indiach, prowincja Delhi miała ogromny problem z kobraми, które można było spotkać dosłownie wszędzie – w tym np. na ulicach. Aby pozbyć się tych szkodników, rząd wprowadził nagrody pieniężne za każdą martwą kobrę. Genialny pomysł? No nie do końca, bo ludzie zamiast łąpać kobry to szybko zaczęli je hodować, żeby zdobywać premie. Ze względu na te nadużycia, rząd brytyjski postanowił zaprzestać wypłacania nagród i wiecie, co się stało? Ludzie wypuścili swoje hodowane kobry na wolność...

Kolejna ciekawa osobowość na naszej liście to Franz Reichelt. Franz to był gość, który pracował jako krawiec i niewątpliwie wpisał się w historię spadochroniarstwa – mianowicie stworzył płaszcz-spadochron. Wymyślił sobie, że przetestuje swój wynalazek na wieży Eiffla i mer Paryża wydał nawet stosowną zgodę na przeprowadzenie testu

z użyciem manekina. W umówionym dniu Franz stwierdził, że jego wynalazek jest tak świetny, że jednak skoczy w nim osobiście. Mówiąc krótko – spadochron jednak nie był świetny [\*].

Kojarzycie Jezioro Aralskie? Już niedługo będziecie mogli go nie kojarzyć, bo zniknie z powierzchni ziemi. Jezioro Aralskie (przez niektórych nazywane morzem) to taki zbiornik, który niegdyś zajmował powierzchnię zbliżoną do powierzchni Irlandii. W latach 60. Związek Radziecki stwierdził, że hej, ale będzie śmiesznie, jak zaczniemy uprawiać bawełnę na pustyni – w tym celu zawrócono bieg dwóch głównych rzek, które zasilaty Jezioro Aralskie. Z tego powodu od lat 60. jezioro zmniejszyło się dziesięciokrotnie i wciąż zanika.

Clement Vallandigham był zabójczo skutecznym amerykańskim adwokatem. Uważany jest za pioniera kryminologii. Pewnego razu w jego ręce trafiła sprawa zabójstwa – Clement zamierzał dowieść, że jego klient jest niewinny, a ofiara postrzeliła się sama. Podczas demonstracji... sam się postrzelił i niestety zginął w wyniku tego postrzału. Teraz możecie zrozumieć suchy żarcik z pierwszego zdania tego punktu, hehehe.

Od razu lepiej, prawda? 😊

Inspiracją dla tego artykułu była książka Toma Phillipsa „Ludzie”. Krótka historia o tym, jak spieprzyliśmy wszystko.

Emi Lia



# DOKĄD NOCĄ TUPTA JEŻ?

**W**racając pewnego jesiennego wieczoru,omal nie padłam na zawal, gdy w ciemnościach pod krzaczkiem nagle małe kłujące zwierzątko nie dało o sobie znaku. Jeżyk wyszedł odrobinę do przodu i mogłam ze spokojem stwierdzić, że nic mi nie grozi. Zadałam sobie jednak pytanie, czy temu jeżykowi nic nie grozi? Poczęstowałam go wodą nalaną do korka od butelki, którą akurat miałam przy sobie, i obserwowałam, jak później radośnie tupta w nieznanym mi kierunku.

No więc właśnie, idzie zima i jeżyki intensywnie poszukują miejsca, gdzie mogą zapaść w sen zimowy. Czy można im jakoś pomóc? Oczywiście, jak najbardziej! Przede wszystkim należy zostawić liście na trawniku, mogą być zgarnięte w jedno miejsce na tzw. kupkę, dzięki temu szybciej odnajdą miejsce do spania. Warto jednak pamiętać na wiosnę, że w takiej kupce liści może się kryć mała kolczata kuleczka, i poczekać ze sprzątnięciem do dnia, kiedy regularnie temperatura utrzyma się na poziomie 15°C.

## **CO W SYTUACJI, GDY SPOTKAMY JEŻA NA SWOJEJ DRODZE? OTO WSKAZÓWKI, KIEDY JEŻYK MOŻE POTRZEBOWAĆ NASZEJ BEZPOŚREDNIEJ POMOCY, ZWŁASZCZA W OKRESIE ZIMOWYM**

1. Jeże przebywające w dzień na otwartym terenie (jeże to zwierzęta nocne!), a także jeże, które nie reagują na bodźce, nie zwijają się w kulkę.
2. Jeże ze zmianami skórnymi, wyłysieniem, miejscami bez kolców, jajami lub larwami much, dużą ilością kleszczy.
3. Jesienne sieroty to maluchy poniżej 300 gramów, jeżątka osierocone i wycieńczone, takie, o których wiemy, że ich mama już nie wróci.
4. Jeże ranne, pogryzione, poparzone, ze złamaniami.
5. Jeże, które nie mogą chodzić, przewracają się, mają problemy z utrzymaniem równowagi.
6. Wszystkie jeże, które spotkamy, gdy jest mróz (kilka cieplejszych dni w zimę może wybudzić jeża z hibernacji).
7. Jeżowe chudzinki z zapadniętymi boczками.

# JEŻE POTRZEBUJĄCE POMOCY:



Grafika: Psie Sucharki

Więcej informacji o tym, jak można pomóc tym precudownym jeżykom, można znaleźć np. na stronie:

<http://jerzylajezy.com/>

Zachęcam również do odnalezienia najbliższego miejsca naszego zamieszkania ośrodka rehabilitacji dla zwierząt dzikich, spis wszystkich znajduje się na stronie Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

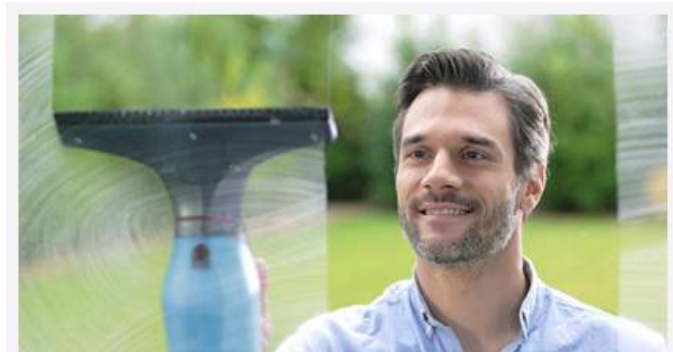
<https://www.gdos.gov.pl/wykaz-osrodkow-rehabilitacji-zwierzat-w-polsce>

Agata Iwanow

## HEJ TY!

HIPERŁACZA  
DZIAŁAJĄ JAKBY CO.

# NIE BYLE JAKI ODKURZACZ ROZENEK, GDYBY MIAŁA, TOBY KORZYSTAŁA!



W zeszłym tygodniu pokochaliście recenzję mopa, dlatego stwierdziłem, że podzielę się opinią o kolejnym sprzęcie ze stajni Vileda. Myjka do okien. Komu to potrzebne? A dlaczego? A po co?

No właśnie po to, żeby myć okna i powierzchnie szklane jak profesjonalista. Myślicie, że jeżeli myję podłogi takim świetnym mopem, to myję okna papierem toaletowym jak zwierzę? Nic bardziej mylnego! Zapraszam na najbardziej prawdziwą recenzję myjki do okien!

Zacznijmy od tego, dlaczego myjka do okien pojawiła się w moich rękach: mój szef poprosił mnie o pomoc przy oklejaniu lodówki, a dokładnie jej szyby. Wiecie, takie lodówki na napoje, mają szyby z przodu dlatego widać, co jest w środku bez otwierania. Żeby wykonać taką operację jak oklejanie lodówki, trzeba wiedzieć jak to robić, dlatego uważnie obserwowałam każdy jego ruch.

## I cyk kolejno:

1. Zerwać naklejki i duże zanieczyszczenia z szyby za pomocą żyletki.
2. Oblać szybę za pomocą płynu do mycia okien.
3. Za pomocą gąbeczki wyszorować powierzchnię.
4. Ściągnąć nadmiar płynu za pomocą odkurzacza z szyby.
5. Spryskać delikatnie szybę oraz zakładaną folię wodą demineralizowaną.
6. Położyć folię na szybie, docisnąć
7. Gotowe, gigantyczna folia na telefon naklejona na lodówkę w 8 min :O.

Tak, odkurzacze oszczędzały jakieś 5 min roboty z ręcznikami papierowymi, mniej śmieci, szybciej, ekologiczniej, praktyczniej. Wyobrażacie sobie mycie okien bez wielkiej góry zużytych ręczników papierowych? Bo ja do



tej pory nie potrafiłem. Mam w swoim pokoju stare okna skrzynkowe, podzielone na trzy pionie, małe okno u góry, duże na dole... 2 okna w pionie, 3 wszerz, dwie warstwy, 2 powierzchnie szyby ( $2 \times 3 \times 2 \times 2 = 24$ ), co daje 24 powierzchnie płaskie szklane, które trzeba umyć, aby efekt był zadowalający (czyt. od chuja).

Przed państwem, najnowszy krzyk mody wśród głów domu: Myjka do okien Vileda Windomatic Power! Nowoczesna technologia pozwalająca zaoszczędzić multum czasu i wiele kop ręczników (ilości uzależnione od ilości okien). Specjalnie zaprojektowany odkurzacze ze zbiornikiem na brudną wodę, który jest tak ergonomiczny, że nikt się tego nie spodziewał!

ERGONOMICZNA RĄCZKA  
 ERGONOMICZNA RUCHOMA GŁOWICA  
 ERGONOMICZNY ZBIORNIK NA WODĘ O POJEMNOŚCI 100 ML  
 MOŻLIWOŚĆ ERGONOMICZNEJ PRACY W POZYCJI HORYZONTALNEJ I WERTYKALNEJ  
 ERGONOMICZNA OBUDOWA IP45  
 ENERGETYCZNA BATERIA LITOWO-JONOWA



Co to wszystko znaczy? To, że jest zajebiście!

– Ergonomiczna rączka zapewnia komfort pracy, nawet kiedy myślisz, że ręka Ci odpada.

– Ruchoma głowica powoduje to, że nie rozpierdolisz sobie nadgarstka od dziwnego wyginania ręki, aby posłał to, co powinien (wodę Ty zбочeńcu).

– Zbiornik na wodę o pojemności 100 ml, który można myć w zmywarce i się nie przejmować. Powiesz, że mały? Ale jak się zapomnisz, to nagle będziesz stać w oknie z odkurzaczem ważącym dwa kilo, bo zajebisty pojemnik, co mieści cały litr brudnej wody.

– Czemu takie urządzenie ma pracować w pionie i poziomie? A myłeś kiedyś okno w dachu?

Poza tym możesz dzięki temu ściągnąć wodę z podłogi, bez wyciągania mopa!

– Obudowa IP45 oznacza, że nie zepsuje się od wody od razu i nie pierdolnie Cię prąd, jak będziesz myć, stojąc po drugiej jego stronie.

– Bateria litowo-jonowa to taka, co jest w telefonie. Ta wytrzyma aż 40 min pracy non-stop, nie wiem, w jak dużym akwarium musisz mieszkać, żeby skończyła się przed końcem pracy.

Teraz rozumiesz, jaki to wspaniały sprzęt? Ba, powiem więcej, jak kupujesz ten odkurzacz, to w zestawie dostajesz ZMYWAK Z PSIKACZEM DO OKIEN! TAK! Specjalny zmywak z ergonomiczną rączką, w której jest zbiornik, z którego możesz przyskać płynem do mycia okien i następnie zmywać szybę! Jedno urządzenie dwa zastosowania! Niesamowite! A sam zmywak ma tę samą technologię dwóch różnych rodzajów włókien tak, jak w najlepszym mopie, dzięki czemu świetnie czyści powierzchnie i nadaje się do prania w pralce! Do tego w ładnym czerwonym kolorze. Co za bajery ta Vileda produkuje i ułatwia życie, no niemożliwe!

Polecam serdecznie,  
Ksawery Kaźmierczak



# SKRÓTY ODCINKÓW

## #1316-1320

autor: Hex Zero Rouge – Człowiek Złoto

### PONIEDZIAŁEK

## LS #1341

#### Najlepszy prezent na Święta

Karol wyzdrowiał. Okazało się, że jednak nie umarł. Okazuje się też, że nie ma bardziej szanowanego obywatela od Włodka. Powstaje nowe przysłowie: „szanowany jak Włodek”. Karol w końcu patrzy w dobrą stronę, w stronę kibla. Zaczął oglądać Wiadomości i okazało się, że jest git. Wszyscy są zdrowi, a nikt nie musi odbywać kwarantanny na cmentarzu. Z tym, że musi. Jest taka Lipna gmina i okazało się, że nagle, po pół roku, wszyscy chorują i trzeba wykorzystać istniejącą infrastrukturę cmentarną i umieścić ludzi na łózkach. Takich z wiekiem. Karol przedrzeźnia poprawianie mikrofonu Włodka, puszczać przy tym oczko. Puszczam i ja. Włodowi aż się nóż w kieszeni otworzył, więc go wyjął i naprawił przy użyciu tegoż oraz szarej taśmy swój statyw. Mail był feelgood. Fanka dostała cebulę. Maila przesłał też Sebastian ze Świerklan o treści „Sebastian ze Świerklan”. Apel do Edyty Szurniak, żeby została albo wyjechała do jakiegoś kraju, gdzie jest ciepło albo zimno. Jak po migowemu jest Lekko Stronniczy?

### WTOREK

## LS #1342

#### Msza św. w intencji Włodka i Karola

Czym jest Lekko Stronniczy? Księżmi i gołym tyłkiem Karola? Nie. To jest wojna idei. Jak jesteś na bombie, to poszukaj dzidy, upoluj kurę i zrób rosół. Tak o rzeźce Karol. Brak kaca gwarantowany. Panowie wyjaśnili wszechświat i wszystkie jego dziwy: Tupaca, czarne dziury i skąd się bierze homoseksualizm. Są szkoły (nie ma szkół, żartowałem). Karol zakupił dzwonek, który jest „młotem na czarownice”. Za każdym razem robi ding, jak Włodek mówi głupoty. Tematem odcinka jest krowa, która pojawia się i znika, taka rola Magika. Czy ta krowa jest inkarnacją Piotra Łuszczka? Jest też drugi temat. Sprzątaczką z Powalikhino została wójtka gdzieś w Rosji. Czy będzie lepiej? Kto będzie sprzątał? Dokąd zmierza Rosja, a dokąd USA? Do canisriarchatu (canis – pies łac.). W Stanach burmistrzami są psy. 3.12. jest msza w intencji Lekko Stronniczych. Joe Pesci, świeć nad ich duszą.

## ŚRODA

## LS #1343

**Czy warto chesać się dynamitem i jak dostać milion dolarów**

Ola montażystka ma się nie śmiać z fryzury Włodka. Chłopaki rozmawiają o szczodrości George'a Clooneya wobec przyjaciół. Jakbyście byli przyjaciółmi tego pana, to mielibyście milion dolarów, a nie PiS u władzy. Filmy, których akcja dzieje się w kosmosie, są kręcone w kosmosie. Tak powiedział Karol, a ja mu wierzę, bo on się zna na nauce. Włodek buduje sobie pomnik ze spizu kolejną sentencją przez siebie wymyśloną. Czy rozmawiać z Robertem „Włodkiem” Smithem o pieniądzach? Only if your Faith is Disintegrated by Pornography. Sponsorem dzisiejszego odcinka jest karta płatnicza ZEN (Damage – 10, Defence – 3, Power – 7). „Z matki obcej; krew jego dawne bohaterzy, a imię jego będzie...” Zero. Jak wielu z Was jeszcze ssąo duży palec u stopy, to premierem był Leszek Miller (wtedy to oznaczało, że jest się osobą decyzyjną w Polsce) i właśnie tak o Zbigniewie Ziobrze się wypowiedział przed komisją śledczą, która badała aferę o jakichś Lwach. Na końcu puszczają nam kawałek o bilecie albo o bidecie, po angielsku Beat It.

## CZWARTEK

## LS #1344

**Dysputa o Polsce, zegarkach i drzewach**

Karol ma nową maskotkę, jest nim Pan Bagieta. Z Pana Bagiety można strzelać, można go użyć jako łapki muchy, podejrzewam, że też nadawałaby się do okładania Jana Rozena w głupi ryj. Wygląda trochę jak penis. Zakończenie Hotelu Paradise było nudne. A co się dzieje w Gaszynie (nie powiedział nikt nigdy)? W Gaszynie pomagają, robiąc pompki i przysiady i namawiając ludzi, żeby też ćwiczyli i wpłacali hajsy na cele charytatywne. Włodek się nie modlił dzisiaj rano i Karol chciałby go za to okładać Bagietą po twarzy. Nie wierzę, przecież on musi sobie zdawać sprawę z tego, jak to brzmi. Lews Hamilton, słynny kierowca gokartów, pozwał zegarki o to, że nazywają się tak jak on. Zegarki mówią, że nazywają się tak od 1892 r. i żeby Lewis się wypchał. Sądowi zajęło 3 lata, żeby przyznać rację zegarkom. W Krakowie zabetonowano drzewo. Rozmawialiśmy z Panem Zenonem i powiedział on nam „w dupę niech se wsadzą ten stetter, a nie!...”. Żak Sasę, Krisi Bosaki i Vaclav Stodola szczują na Polskę. Dlaczego? Tutaj jest git. Jednak nie jest. Polska dryfuje w kierunku Białorusi, Węgier i chujni. Julia przysłała maila. Mówi, że nic jej nie pomaga na stres, tylko LS. To się zdziwiła, jak obejrzała ten odcinek.

## PIĄTEK

## LS #1320

**Matury będą łatwiejsze od następnego roku**

Nie wiem, gdzie będziesz 12.12. o 20:30, ale jeśli będziesz czytał\* to zdanie, to się zdziwisz, a włączając LSA, zdziwisz się jeszcze bardziej. Lubiany przez wszystkich Minister Edukacji postanowił, że matura będzie łatwiejsza o 20–30%. Trzeba się będzie podpisać i napisać, że szkoła jest super. Znając nasz system edukacji, to i tak ze 20% ludzi nie zda matury. Smutno mi, Boże. Karol i Włodek mogą nie wiedzieć, jak naprawić system edukacji, ale my wiemy i Wam powiemy. Na adres zapytajlekkostronniczych@gmail.com został nadesłany piękny i długi mail Darii o dopłatach dla artystów. Okazuje się, że cały hajs nie pójdzie na Bayer Full po to, żeby nie kupowali płyt Kultu, a będzie rozdysponowany także między oświetleniowcami, scenografami i jeszcze 300 tysiącami innych ludzi z branży eventowej. Każdy dostanie po 133 złote. Karol namawia Włodka na nielegalne piwo nad Wisłą. Mnie przekonał.

# BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. Powoli to wygląda jak strona „Jaki dzisiaj mamy dzień w Sosnowcu?”.
2. TVP — telewizja pozytywna.
3. Jak kreatywnie spędzić kwarantannowy czas na cmentarzu?
4. „Szanować jak Włodka” - etapy bycia poważanym.
5. O zaletach mieszkania na cmentarzu — śpij w trumnie już dziś!
6. Jaki rodzaj noża będzie najlepszym statywem?
7. To my będziemy pionierami tej formy komunikacji!
8. Do jakich ciepłych lub zimnych krajów chciałbyś wyjechać z tego kraju? [Bezbek Poleca]
9. O krowie, która chodziła na grzybobranie. Czy krowa może poczuć dziki zew?
10. Jak to jest, że to wszystko współgra ze sobą?
11. BEZBEK robi wjazd na mszę w intencji Lekko Stronniczych.
12. Psalm 2137, Modlitwa o wyrozumiałość montażystów.
13. Czy LS jest robiony komputerowo? Czy Karol i Włodek istnieją?
14. Kto jest przystojniejszy? Redakcja wybiera!
15. Przyp. red.: LS to Twój ulubiony program.
16. Identyfikujesz się bardziej jako Bąbelek czy Misiaczek? [test]
17. Wywiad z Panem Bagiетką.
18. Relacja z FINAŁU „Hotelu Paradise”: „BYŁO NUDNO, NIC SIĘ NIE DZIAŁO!”.
19. Dobra, już kończcie, bo Włód znów pierniczny, I my, i wy już bądźmy Lekko Stronniczy!
20. Czy warto wyrażać swoją opinię?
21. Od czego jest LS? [Pomóżcie, bo też się zastanawiamy]
22. Karol Pierozek — Twój mówca motywacyjny!
23. Karol: Wyrzucie te pamięciówki! Również Karol: Oni mają te teksty W ARKUSZACH!
24. 12 grudnia 27 listopada — LS odkrył maszynę czasu!
25. Co będziesz robił 12 grudnia 2020 o 20:30? [Bezbek podpowiada]
26. Matura: który rocznik miał najgorzej.

## ZNAJDŹ NAS:

**Magazyn Bezbek sp. niejawna**

**ul. Bezbecji 25/10 lok. 1**

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: [magazynbezbek@gmail.com](mailto:magazynbezbek@gmail.com)

FB: Magazyn Bezbek

**WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL**

## REDAKCJA:

**ZAŁOŻYCIELKA:** URSZULA SKORODZIŁĘO

**KOREKTA:** SEBASTIAN CZAPLIŃSKI, MATEUSZ KOTAS, ANTONI IZYDORSKI, LENA ŚNIADAŁA, JULIA SIERADZKA

**SKŁAD I EDYCJA TEKSTU:** MICHAŁ ADAMCZYK

**GRAFIKA:** AGATA IWANOW

**AUTORZY:** KRISTA KUROWSKA, URSZULA SKORODZIŁĘO, SEBASTIAN CZAPLIŃSKI, HEX ZERO ROUGE, NIKOLA SKOPOWSKA, EMI LIA, AGATA IWANOW, ELIZABETH LANDEBERG, MATEUSZ KOTAS, WERONIKA BOGUĆKA, MATEUSZ MATŁOK

**OKŁADKA:** URSZULA SKORODZIŁĘO

# NA DWOJE BABKA WRÓŻYŁA

NIE  
ZJEŚĆ  
CIASTKA

ZJEŚĆ  
CIASTKO